

*Pan Jowialski*

*Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie*



*redakcja programu*  
*Elżbieta Lenkiewicz*

*projekt graficzny*  
*Bogusław Cichocki*



# Pan Jowialski

Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie

ALEKSANDER FREDRO

## „Pan Jowialski”

OSOBY

Pan Jowialski . . . . .	Władysław Jeżewski
Pani Jowialska . . . . .	Hanna Wolicka
Szambelan Jowialski . . . . .	Zbigniew Waleryś
Szambelanowa . . . . .	Danuta Markiewicz
Helena . . . . .	Janina Szczerbowska
Janusz . . . . .	Stanisław Krauze
Ludmir . . . . .	Artur Steranko
Wiktor . . . . .	Cezary Ilczyna

w rolach Służby i Żandarmów słuchacze Studia Aktorskiego:

Agnieszka Kozłowska, Aneta Kruk, Piotr Burzmał, Mariusz Dzięgieł, Cezary Studniak, Dariusz Toczek.

reżyseria  
Marek OKOPIŃSKI

scenografia:  
Piotr WAJCHT

muzyka  
Lucjan MARZEWSKI

ruch sceniczny  
Bobdan GŁUSZCZAK

sufler  
Anna Lipnicka

asystent reżysera  
Cezary Ilczyna

inspicient  
Maria Filipkowska

premiera — maj 1992 r.

teksty śpiewane w spektaklu pochodzą z „Nowego Don Kichota” i „Nodlegu w Apeninach” Aleksandra Fredry



Stefan Jaracz

(...) Jestem prawie trzydzieści lat w teatrze i napatrzyłem się na różne dziwolagi, jakie tylko w teatrze mogą mieć miejsce. Od pierwszych lat mej pracy scenicznej szeptano mi na ucho nabożne słowa o tradycji Fredry, o stylu Fredry, o sposobach świętych i nietykalnych. Słuchałem i ja nabożnie, ale nie dowierzałem.

Brałem udział w wielu fredrowskich przedstawieniach, patrzyłem na dziesiątki sławnych kreacji — i przyznać muszę, że z biegiem lat ogarniała mnie zawsze wściekła pasja! Zapytywałem siebie i innych — gdzież ta fredrowska tradycja? na czym to polega? czy istnieje w ogóle tradycja teatralna w Polsce? Stanowczo nie!

Gdym to mówił głośno — oburzano się na mnie. Mętnie, długo i nudnie wykładano mi bzdury na temat tej koszmarniej legendy o tradycji i stylach. Zrobiono z Fredry posąg, brąz, świętość nietykalną, wtłoczono go w nudne podręczniki szkolne, zasypano prochem, popiołem, uśmiercano „stylem”, „tradycją”, i po tych makabrycznych obrzędkach stare profesory stwierdziły boleśnie — „habemus papam” (...)

Wielkie dzieła sceniczne epok poprzednich musi się grać stylem dzisiejszej epoki. Na tym polega cudowne odradzanie się dramaturgii w coraz to nowej formie aktorskiej (...) Hola panowie! Nie dam się bujać stylem i tradycją! (...)

„ABC” dn. 4.01.1932 r.



Rybnom woda, ludzjom zgoda, bez niej nic.  
Ile kto ma cierpliwości, tyle ma mądrości.

Z żartem — jak ze solą, nie przesadź, bo bola.  
Przybądź szczęście, rozum będzie.

Spektakl zrealizowano  
dzięki pomocy finansowej  
Samorządu Miasta Olsztyna

mc PRACOWNIA POLIGRAFICZNA  
TEL. OLSZTYN 135 92. 27 77 86

Antoni Słonimski

Kto wie, ile jest świadomej zgrzyźliwości w traktowaniu szlachty przez Fredrę. Osobiście odniosłem wrażenie, że w pewnych momentach trodki nie trafiają do celu, że jest jakiś brak decyzji pisarskiej, że sceny śmieszne są mało mają cierpkości, że koloryt ogólny zbyt jest przebiełony pogodną siłankowością. Sztuka tak napisana po Powtaniu Listopadowym mogła być albo ucieczką od tematów narodowych, świadomym odwróceniem się od aktualności, albo też paszkwilem na społeczeństwo ówczesne. Jakkolwiek było, faktem jest, iż postacie „Pana Jowialskiego” są żywe i prawdopodobne. Fabuła zapożyczona z Szekspira, rozwlekłość i naiwność akcji — wszystko to zostaje obronione przez jeszcze jedną pozycję: przez wiersze pana Jowialskiego, „Osiolkowi w żłoby dano”, „Małpa w kąpiel” itp. bajeczki, które weszły w życie, toż to dość, aby unieśmiertelnić „Pana Jowialskiego”. Kto wie, czy z Fredry nie pozostanie przede wszystkim poeta. Tam, gdzie jest wiersz, Fredro nigdy nie nuży (...)

11 listopada 1928

(w:) „Gwałt na Melpomenie” W-wa 1982

Na cóż ścigać wśród marzenia  
Płochę szczęście, co się zmienia?  
Każdy je ma w samym sobie.

I wśród milej tej rodziny,  
Gdzie się kochać cel jedyny —  
Ach, gdzież lepiej być nam może?

O rozkoszy, o radości!  
Wolno sercu bić z miłości.  
Wolno ustom dać wyznanie,  
Wieczna miłość tu zostanie.

Z radości serce nam bije:  
Radość, radość niech nam żyje,  
Niech nam żyje długi czas!

Jerzy Kreczmar

Od lat pozycja Fredry i jego teatru jest ugruntowana. Niewielkie są spory na temat wagi jego twórczości. Krytycy różnią się raczej w interpretacjach i komentarzach. Kiedy najzłośliwiej się ścierają — nawet wtedy — jednakowo wskazują, gdzie posład, a gdzie tzw. arcydzieło.

Za to figurom fredrowskim nie dano zażywać spokoju. Od lat krytyka gniewa się na świat jego postaci albo, przeciwnie, kadzi mu bez miary. Ten drugi styl, zaczęty — tak na dobre — bodaj od Tarnowskiego, szczyt swój osiągnął już dawno, za przedwojennej pamięci. Ale gniewy i zachwyty rozdzielane są nierówną miarą. Postacie, którym los zdarzył dostać się do „Pana Jowialskiego”, mogą się słusznie czuć pokrzywdzone. Kiedy odzywano się najostrzej o częstnikach i rejentach, los ich dzielił i staruszek Jowialski. Nie dziwnego. Ale kiedy z Częstnika i Rejenta zrobiono tytanów nowej tradycji, kiedy Gustaw, a nawet byle ulan drugorzędnej komedyjki awansował na herosa, Jowialskiego zepchnięto na samo dno upodlenia, obrzucono wyzwiskami, ba, uczyniono odpowiedzialnym za klęskę i upadek narodu. Polska wyrosła dzięki takim rębaczom i glowaczom jak Częstnik i Rejent, upadła dzięki takim ramolom, jak Jowialski. Oto — jak świeżo pamiętamy — historiozofia rzucona w popularnych komentarzach przez nie byle jakich fredrologów.

Nie przypuszczamy dziś, żeby to było sprawiedliwe. Poziom moralny i intelektualny (bo w tak groźnych terminach formuluje się to zazwyczaj) mieszkańców Jowialówki nie odbiega pewnie od atmosfery towarzyskiej innych komedyjki. Skłonni jesteśmy sądzić Jowialskich razem z całym fredrowskim światem. A w sąd ten gotowiliśmy włożyć więcej pobłażliwości i humoru (...)

Nie sądzę, aby warto było wracać do spraw poważnych z okazji tego utworu. To, co może w nim i miało odcień serio, wypadnie przekazać historykom. W teatrze zupełnie nam wystarczy czarująco śmieszna bajka o ładnym poecie, który dostaje się do królestwa dziwactw i baniałki przypadkiem, poznaje tam i zdobywa żabawą narzeczoną i odnajduje niemierniej żabawą matkę. A jeśli nad tą czy inną fraszką Jowialskiego lub tym czy owym żartem sytuacyjnym Fredry potrafi się ktoś głębiej zamyslić, to już jego wola i przyjemność (...)

(W:) „Caby świat gra komedie” 1945, W-wa 1982

*Dyrektor Naczelny i Artystyczny*  
*Zbigniew Marek HASS*

*zastępca dyrektora*  
*Andrzej FABISIAK*

*kierownik literacki*  
*Elżbieta LENKIEWICZ*

*kierownik muzyczny*  
*Lucjan MARZEWSKI*

*sezon 1991/92*

*redakcja programu*  
*Elżbieta Lenkiewicz*

*projekt graficzny*  
*Bogusław Cichocki*